

No. 107

XXXI r.
Istnienia.

Cena numeru

20 gr.

CENA PRENUMERATY

w Łodzi:

Mies. z dod. ilustr. 4.20gr.
Dla rob. 3.75gr.
Odnos. do dom. 30gr.

Z przes. poczt.,
Mies. z dod. ilustr. 5.20gr.
Poza Łodzią egz. 27gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTII

Sroda, dnia 18 kwietnia 1928 r.

Na „Bremen“ czy innym samolocie

Podąży Koehl do Nowego Jorku.

Łondyn, 17.4 (aw)

Z Montrealu nadeszły tu dzisiaj informacje, że samolot „Bremen“ zostanie jednak, wbrew wszystkim poprzednim doniesieniom, wyremontowany na miejscu i już w najbliższym czasie odleci do Nowego Jorku.

Major Fitzmaurice odleci jednym z przybyłych do Greenley Island samolotów do Quebecu, skąd prześle na wyspę konieczne do naprawy samolotu śmigło, podwozie i szereg drobnych części, wymagających naprawy, bowiem przybyły do brzegów wyspy kanadyjski łamacz lodów części brakujących nie przywiózł. Major Fitzmaurice pozostanie w Quebecu, zaś Koehl, po wyremontowaniu samolotu, w drodze do Nowego Jorku, opuści się w Quebecu, skąd drogę do Nowego Jorku odbędzie już w towarzystwie lotnika irlandzkiego.

Łondyn, 17, 4 (ATE)

Donoszą z Montrealu, że kanadyjski łamacz lodów „Montealm“ po bardzo uciążliwej podróży dotarł do skalistej wysepki Greenley, gdzie znajdują się lotnie z „Bremen“. Lotnicy niemieccy, jak depeszują z parowca „Montealm“ pragną naprawić samolot swój drogą powietrzną dotrzeć do N. Jorku. Gdyby się to okazało niemożliwe, to wyruszą w podróż na innym aeroplanie. Major Fitzmaurice, komandor lotnictwa irlandzkiego opuścił wczoraj wysepkę na samolocie kanadyjskim, ale nie dotarł jeszcze do Quebecu, ponieważ musiał wylądować w małej wsi na wybrzeżu północnym zatoki św. Wawrzyńca, celem na brania benzyny. Fitzmaurice prawdopodobnie dziś wieczorem poleci do Quebecu albo Montrealu. Odległość z wyspy Greenley do Quebecu wynosi około 1.200 kilometrów.

Montreal 17 kwietnia (up.)

Według nadeszłych tu w ostatniej chwili wiadomości z Quebec, lotnicy niemieccy z samolotu „Bremen“ nie odlecają, jak donosiły ostatnie depesze, na wyremontowanym samolocie „Bremen“, którego do stanu

używalności nie można doprowadzić na miejscu — lecz odplyną okrętem do miejscowości Murray Bay, gdzie oczekiwać na niego będzie samolot Junkersa. Na tym samolocie niefortunni zdobywcy Oceanu będą kontynuować dalszy swój lot do New Yorku.

Dom pochłonięty przez ziemię

Po kataklizmie w Bułgarii.

Wiedeń 17 kwietnia.

Wiadomości nadchodzące o szczegółach sobotniego trzęsienia ziemi w Bułgarii świadczą, że liczba ofiar wzrasta z każdą godziną. Komitet pomocy dla ofiar trzęsienia ziemi w Seffji zarejestrował dotychczas 89 zabitych i kilkuset rannych. Nie są to jednak wszystkie ofiary, gdyż codziennie nadchodzą raporty o nowych ofiarach. W obszarach objętych katastrofą pozbawionych

zostało dachu nad głową około 150 tysięcy mieszkańców.

Straszny los spotkał w Czirpanie rodzinę urzędnika miejskiego. Oto szczelina, powstała z powodu trzęsienia, pochłonięła dom w którym znajdowało się w momencie krytycznym 9 osób. Uratować zdołano tylko 1. Król Borys przybył do Filipopolu, gdzie kieruje osobiście akcją pomocy dla ofiar trzęsienia ziemi.

Królowie Belgji i Danji

Spotkali się w zamku pod Kopenhagą.

Kopenhaga 17 kwietnia

Wczoraj o godzinie 5-ej po południu przybył na dworzec tutejszy pociąg dworski wiozący belgijską parę królewską. Gości belgijskich powitał na dworcu król Christian w towarzystwie królowej Aleksandry.

Wieczorem w zamku Christiansborg odbył się obiad galowy, podczas którego przemawiali obaj królowie.

Dzisiaj rano król Albert przyjmie przed

stawicielei korpusu dyplomatycznego, po południu zaś kopenhaska rada miejska wydaje w ratuszu wielkie przyjęcie na cześć belgijskiej pary królewskiej.

Królewskiej parze towarzyszy belgijski minister spraw zagranicznych, Hymans.

Miasto jest bogato przyozdobione, a ludność żyje pod znakiem wizyty belgijskich gości.

Wczoraj był śnieg - dziś będzie deszcz.

Zachęcające wróżby Pim'a.

Warszawa, 17.4 (aw)

W związku z dzisiejszą śnieżycą, która dała się dotkliwie we znaki szeregu miejscowościom na całym obszarze kraju, Państwowy Instytut Meteorologiczny przewiduje, że pogoda w dniu jutrzejszym ulegnie pewnej zmianie na korzyść, mianowicie: w ciągu przedpołudnia, przy silnym zachmurzeniu, o

bejmującym całą Polskę, mżyć będzie deszcz drobny z przerwami, szczególnie we wschodniej i południowej części kraju.

Ciepłota wahać się będzie w ciągu całego dnia nieco poniżej zera. Od południa nastąpi przejaśnienie i pewne ustalenie się pogody.

Kino Dom Ludowy.

PRZEJAZD Nr. 34 598

Dzisiaj

Dzisiaj

Niezwykle emocjonujący film p. t.

Fanfary śmierci

(skrwawiona arena)

potężny dramat

w roli głównej Roena Acorra

peras pierwszy na ekranie autentyczne zdjęcia walki z bykami w Hiszpanji

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr. III miejsce 30gr

W sobotę niedzielę i święta od godz. 3po poł I miejsce 80 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce 40 gr

TELEGRAMY.

WZNOWIENIE WALK W CHINACH.

Pekin 17 kwietnia (aw)

Z frontu południowego nadeszły tu doniesienia, że wojska południowe rozpoczęły gwałtowną ofensywę przeciw armji północnej. Linja bojowa ciągnie się na przestrzeni 40 kilometrów. Walki przybrały charakter zawzięty, tocząc się wzdłuż całej linii i frontu. Obie armje liczą ponad 700 tysięcy ludzi, przyczem ze znaczną przewagą sił po stronie wojsk północnych.

PRZYKŁAD POLSKI DZIAŁA.

Budapeszt 17 kwietnia (aw)

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów, premier hr. Bethlen zakomunikował zebranym członkom gabinetu, że w najbliższym czasie przedstawi parlamentowi do uchwalenia nową ustawę prasową, przywracającą stan rzeczy z przed wojny. Tak więc rząd węgierski chce nałożyć prasie krajowej knebel, aby mieć większą swobodę w posunięciach swoich na arenie międzynarodowej.

CHARLIE CHAPLIN ZNOWU SIĘ OŻENI.

Nowy Jork 17 kwietnia (aw)

Głośny aktor i reżyser kinematograficzny Charlie Chaplin zaręczył się z artystką filmową Józefiną Dunn. Jest ona była artystką operetkową i w zeszłym dopiero roku przeszła do filmu. Poprzednio była małżonką jednego z inżynierów, z którym, zakochawszy się w Chaplinie — rozeszła się.

WYCIECZKA STUDENTÓW CZECHOSŁOWACKICH.

Poznań 17 kwietnia (aw)

W dniu 18 b. m. przybędzie do Poznania wycieczka czechosłowackich studentów-chemików, która zwiedzi miejscowe zakłady chemiczne prywatne, oraz doświadczałnie przy uniwersytecie poznańskim.

(Tegoż dnia wycieczka uda się w dalszą drogę do Katowic.

Do akt Nr. 742-1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. ZAJKOWSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Traugutta 10, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że w dniu 30 kwietnia 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza pod nr. 39 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Juliusza Hammera i składających się z rur metalowych izolacyjnych różnej grubości oszacowanych na sumę zł. 1.500. —

Łódź, dnia 16.4. 1928 roku.

Komornik (—) ZAJKOWSKI.

Do akt nr. 233-1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. ZAJKOWSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Traugutta 10, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że w dniu 26 kwietnia 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ul. Juliusza nr. 11, 13 i Przejazd pod nr. 24 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Antoniego Makówki i składających się z mebli i biżuterii ruchomości oszacowanych na sumę zł. 2570. —

Łódź, dnia 16.4. 1928 roku.

Komornik (—) ZAJKOWSKI.

Tajemnicza kradzież amunicji.

Zastępcę magazyniera i specjalny rewident aresztowani

Warszawa 17 kwietnia.

Na forcje Legionów w Warszawie przy szosie wilanowskiej znajdują się wojskowe warsztaty amunicyjne, wytwarzające przeważnie t. zw. amunicję specjalną, a przede wszystkim zapalniki, kapsle i t. zw. „detonatory“. W warsztatach tych wykryto ostatnio systematyczną kradzież zapalników.

Szczegóły tej afery są w wysokim stopniu tajemnicze i zakłane.

Kierownikiem warsztatów jest mjr. Zołędzinowski. W wytwórni oprócz personelu wojskowego, zatrudnieni są również pracownicy cywilni. Kontrola wszystkich pracujących jest niezwykle ścisła. Wszyscy poddawani są przy wyjściu rewizji osobistej.

Mimo tak daleko idących środków ostrożności mjr. Zołędzinowski zauważył jeszcze we wrześniu r. ub. zapalników z gatunku t. zw. „polskiego“, stanowiącego wynalazek polski. Tajemnica tego wynalazku jest pilnie strzeżona. O spostrzeżeniu swem mjr. Zołędzinowski zawiadomił III pluton żandarmerji i 20 komisariat policji państwowej.

Komisarz Kones wydelegował do śledztwa jednego ze zdolniejszych wywiadców, Krotkiewskiego.

Po dłuższej obserwacji wywiadowca, dzięki pomocy magazyniera ogniomistrza Czesława Chęckiego, zdołał ustalić, iż kradzieży dopuszczał się 41-letni zastępcę magazyniera, Stanisław Rudziński, zam. przy ul. Puławskiej nr. 17.

W toku dalszych dochodzeń poddano badaniu specjalnego rewidenta Witolda Walknowskiego, l. 39, zam. przy ul. Targowej nr. 39. Badanie dało sensacyjny rezultat. Okazało się, iż Walknowski bardzo poważnie zamieszany jest w afere Rudzińskiego. Obu aresztowano.

Okoliczności tej kradzieży są niezwykle tajemnicze. Zaznaczyć należy, iż za palniki te mają znikomą wartość 1 gr. za sztukę. Jeżeliby więc chodziło o sprzedaż, sprawcy kradzieży nie uzyskaliby więcej, niż 10 gr. za sztukę.

Władze śledcze powzięły podejrzenie, czy aresztowani nie sprzedawali modeli zapalników agentom wywiadu państw ościennych. W tym też kierunku prowadzone jest energiczne śledztwo.

Obaj aresztowani nie przyznają się do winy.

Rezultaty rewizji przeprowadzonej w mieszkaniach prywatnych aresztowanych, trzymane są w tajemnicy.

Za prawdę biją.

Napad na „Dziennik Wileński“.

Wilno, 17.4 (aw)

W dniu wczorajszym „Dziennik Wileński“ zamieścił w kronice drobną notatkę p. t. „Nadożycia w Funduszu Bezrobocia“ która zawierała wiadomość o dochodzeniu prokuratorskiem przeciwko kilkunastu pracownikom Funduszu pod zarzutem popełnienia defraudacji. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych do redakcji dziennika wtargnęło 9 osób którzy przy pomocy gwałtu starali się poprzeć swe argumenty, wywołując zajście, w czasie którego został uderzony w głowę jeden z członków redakcji.

Notując ten wypadek, cała prasa wileńska

ska potępia zajście, oraz wyraża nadzieję, iż odpowiednio zarządzone śledztwo zdoła ustalić winnych, którzy zostaną ukarani.

Wilno, 17.4 (aw)

Syndykat dziennikarzy wileńskich komunikuje, iż wczoraj wieczorem przyjęty był przez wojewodę Raczkiewicza prezes syndykatu dziennikarzy, redaktor Czesław Jankowski który przedstawił wojewodzie sprawę fatalnego incydentu w redakcji „Dziennika Wileńskiego“. Pan wojewoda zapewnił, że po najścisłym zbadaniu sprawy, nie omisszka za reagować na nią.

Trzęsienie ziemi w środkowej Ameryce.

Od Vera Cruz do Rio Grande del Norte.

Rio de Janeiro 17 kwietnia.

Przez całą Południową i Środkową Amerykę przechodzi obecnie fala gwałtownych trzęsień ziemi.

Onegdaj nawiedziło trzęsienie ziemi okolice jeziora Titicaca, dziś zaś donoszą o nowej katastrofie w stanie brazylijskim Rio Grande do Norte.

Trzęsienie ziemi trwało 8 sekund. Szczególnie ucierpiał okolicę nad Rio Jaguairibe, głównie miasta Uniao, Limeira i Me-

rada Nova. Liczby zabitych i rannych nie udało się stwierdzić, gdyż wiadomości z terenów nawiedzonych katastrofą, nadchodzą wskutek przerwania wszelkich komunikacji bardzo skąpo i z wielkim opóźnieniem.

Fala trzęsienia ziemi doszła też do Meksyku. W mieście odczuto tylko lekkie wstrząsy. W okolicach Vera Cruz trzęsienie miało przebieg katastrofalny, bliższych szczegółów brak.

ODCIĘCI OD ŚWIATA.

Łódź 17 kwietnia.

W związku z burzą śnieżną, która miała dzisiaj miejsce na obszarze kraju, pa-

nował zupełny brak połączeń telefonicznych tak z Warszawą, jak i z innymi większymi miastami Rzplitej (Kraków, Katowice, Poznań etc.).

Migawki republikańskie.

Napad na kościół w Małopolsce.

Wójt gminny i prezes komitetu parafjalnego, p. Putek
wojuje z kościołem w Choczni.

Kraków, 17,4

Prasa małopolska podaje opis gorszących najść w Choczni, wielkiej wsi powiatu wadowickiego. Zajścia te wynikły na tle sporów między wójtem wsi posem Putkiem a zwierzchnością kościelną. — Poseł Putek bowiem jest równocześnie prezesem komitetu parafjalnego. W ostatnich czasach spór się zaozgnął. Powodem były nowe dzwony. Jeden ufundowany z darów Polonji amerykańskiej za pośrednictwem posła Putka, drugi ze składek parafjan. Otóż konsekrowano tylko dzwon ofiarowany przez parafjan — wobec zapowiedzi posła, iż dzwonu, ufundowanego przez Polaków z Ameryki używać będzie można tylko za jego zgodą.

Konsekrowany dzwon, ważący zaledwie 2 centnary metr., postanowiono zawiesić na wieży w dniu wielkiego czwartku. Ks. kanonik Dunajewski, zwierzchnik tamtejszej parafji wezwał rzeczoznawcę z Wadowic, który oświadczył, iż wieża jest w stanie unieść dzwon ważący 16 centn. metr. Mimo to poseł Putek zaprotestował przeciw zawieszaniu dzwonu i w chwili, gdy pięciu ludzi dźwigało

go na dzwonnice, poczał się wraz z czterema innymi drabami gwałtownie dobijać do drzwi prowadzących na wieżę.

Ks. kanonik Dunajewski, chcąc uniknąć gorszącej bójki w kościele, polecił wycofać się swym ludziom. Tymczasem pomocnicy dr. Putka wyrąbali szeroki otwór w drzwiach, przerznięli belkę podpierającą je i dostali się do wieży. Następnie dzwon zaplombowali. Przybyła policja spisała protokół z tego niezwykłego zajścia.

Jak szkodliwie rozkładowy wpływ posła Putka oddziaływa na chłopów zradykalizowanej wsi, świadczą dalsze zajścia.

Oto wobec gorszącego zachowania się młodych ludzi na chórze podczas nabożeństwa — ks. kanonik polecił chór zamknąć. A liści w dzień pierwszego święta Wielkanocy gromada przybyłych do kościoła mieszkańców Choczni — wylamała prowadzące na chór, drzwi, odpychając kościelnego. Na upomnienie zaś wikarego ks. Kmiecika odpowiedziano drwinami i śmiechem. Tylko tak dalej — zaciśni rodacy. —

Pokłosie strajku w Indjach

Nedza i zaraza w rezultacie długotrwałego bezrobocia.

Kalkuta 17 kwietnia.

W całych Indjach wybuchają coraz to nowe strajki.

Z Kalkuty 30,000 strajkujących podjęło marsz poprzez kraj, jednakże zgłodniałym uczestnikom marszu zaniechać musieli dalszego pochodu, ponieważ wybuchła wśród nich cholera.

W Kalkucie strajkuje 3,000 zamiataaczy ulic, w Bombaju 20,000 włóknarzy. Do szło tutaj do aktów terrorystycznych i starcia krwawego z policją.

W Bombaju zastrajkowali robotnicy z powodu zamierzonej przez dyrekcję reorganizacji pracy.

Obrady stronnictw w Sejmie.

P. P. S. przeciw rozłamowi. — Narady w klubie Z. L. N.

Warszawa 17 kwietnia (aw)

Wczoraj zakończyła swe dwudniowe obrady rada naczelna PPS. Powzięto szereg rezolucyj podkreślających m. in. opozycyjny stosunek do obecnego rządu. Silne podkreślenie znalazła również kwestja walki z komunizmem i opozytorami komunizmu t. zw. z PPS-lewicą. W sprawie rozłamu śląs. rada naczel. zatwierdziła decyzję CKW. W sprawie usunięcia Biniszkiewicza i jego towarzyszy z szeregów organizacji partyjnej, rada naczelna poleciła użycie

wszystkich rozporządzalnych środków dla jaknajszybszej likwidacji akcji b. posła Biniszkiewicza.

Warszawa 17 kwietnia (aw)

Wczoraj wieczorem zakończyło swoje obrady prezydium klubu parlamentarnego Z. L. N. Według pogłosek obiegających kuluary parlamentarne linją wytyczną Z. L. N. ma być w dalszym ciągu zdecydowana opozycja.

Rozkoszne stosunki w Chinach

Piraci w roli pasażerów okrętu.

Nankin 17 kwietnia (aw)

Nadeszła tu wiadomość, iż statek pasażerski „Szuet” („Cisza”), który wziął na pokład kilkuset pasażerów, udając się z Szanghaju do Hong-Kongu, został w drodze napadnięty przez piratów, którymi byli wzięci w Szanghaju na pokład pasażerowie. Piraci opanowali statek, a po obezwład-

nieniu załogi i podróżnych, przybili do brzegu, poczem zrabowane przedmioty i towary przenieśli na brzeg, wywożąc je dalej w głąb lądu. Gdy na ostatek sprowadzili z okrętu na wybrzeże pasażerów, aby ich ukryć i wziąć za nich okup ukazała się w pobliżu kanonierka chińska, której załoga kilkoma strzałami z dział zmusiła korsarzy do

Popierajcie !!!

Edmund Wasilewski

przypomina że ma duży wybór
dobrych i modnych materiałów
męskich i damskich
z fabryk

LEONHARDTA Bielskich i innych

Piotrkowska № 152

TEL. 44-94

CZYŻBY?

Komunizująca PPS. lewica rozwija w Poznaniu co raz intensywniejszą działalność, organizując co raz częściej wiecje i zgromadzenia zamknięte.

Ostatnio odbył się w niedzielę wielki wiec przy Drodze Dębińskiej, na którym przemawiał przywódca stronnictwa, Czuma, stwierdzając m. in., że niedaleką jest chwila załamania się utrzymywanego w kraju frontu kapitalistycznego.

— o o o —

Przez radjo.

PROGRAM NA ŚRODĘ 18 KWIEŹNIA.

12.00. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marcjackiej w Krakowie, komunikaty oraz nad program. 15.00. Komunikaty oraz nad program. 15.30. Odczyt p. t. „Rozbiory Polski” — wygł. prof. H. Mościcki. 16.00. Odczyt p. t. „Szkoła ogólnokształcąca a szkoła zawodowa” — wygł. p. Z. Piotrowski. 16.25. Nad program i komunikaty. 16.40 „Skrzynka pocztowa” — korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski. 17.20. Odczyt p. t. „O międzynarodowych organizacjach sanitarnych” — wygł. p. S. Adamowiczowa. 17.45. Program dla młodzieży i dzieci. Transmisja z Krakowa. 18.15. Transmisja z Wilna. 19.05. Komunikat rolniczy. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Odczyt p. t. „Z bieged polskich rzek” — Nad Nidą — wygł. dyr. K. Świerczewski. 20.30. Koncert wieczorny. Część I. 1. a) Moniuszko: Uwertura do op. „Fis”, b) Żeleński: Antrakt z op. „Wit Stwos”, c) Noskowski: Taniec ukraiński — wyk. orkiestra; 2. a) Moniuszko: Arja z op. „Halka” (O mój mały), b) „Znasz-li ten kraj” — odśpiewa p. M. Wróblewska-Lauretti; 3. a) Paderewski: Melodja, b) Krakowiak fantastyczny — wykona orkiestra. Część II. 4. a) Cherubini: Uwertura do op. „Anakreon”, b) Lazzoni: „Au bois de Misre” (poemacik) — wykona orkiestra. 5. a) Ponchielli: Arja z op. „Gioconda”, b) Verdi: Arja z op. „Bal maskowy” — odśpiewa p. M. Wróblewska-Lauretti. 6. Sca-sola: Poemat symfoniczny „Le Retour d'Uly-sse” — wykona orkiestra. 22.00. Sygnał czasu i komunikaty.

ucieczki Pasażerowie zostali uwolnieni i odwiezieni do Hong-Kongu, dokąd również odprowadzono „Szuet” Zachodzi podejrzenie, że załoga okrętu była w porozumieniu z rozbójnikami morskimi.

W bałkańskim kotle.

Łódź, dnia 18 kwietnia

W dziejach nowożytnych Bałkany zawsze były i są tą beczką prochu, na której siedzi spokojnie Europa, zajmując się układaniem rozbrojonych paszansów.

Iskrą, która roznieciła straszliwą wojnę wszechświatową padła właśnie z półwyspu bałkańskiego a straszna pożoga wojenna, wymiła z jednego zamachu w Serajewie —

ZOSTAŁA ZALANA DOPIERO MORZEM KRWI LUDZKIEJ i po DŁUGICH MIESIĄCACH OKROPNEJ WOJNY.

Dlatego też, każde państwo europejskie z niezwykłym zainteresowaniem, śledzi przebieg wypadków na Bliskim Wschodzie, zwłaszcza, że wydarzenia zaczynają tam się przebiegać z kinematograficzną szybkością i nabierają bardzo złowróżbnego burzowego zabarwienia.

Przeżytną dzisiejszego stanu rzeczy świeci obecnie nieco dalej — mianowicie na półwyspie Apenińskim, gdzie jest **SEANOWCZO ZACIASNO TAKIEMU TYTANOWI, JAKIM JEST NIEWĄTPLIWIE BENITO MUSSOLINI.**

To też od chwili objęcia władzy przez tego człowieka ekspansja Italji robi wprost niespodziewane postępy.

Zdobycze Włochów w Afryce Północnej działają bardzo niepokojąco, nawet zimnokrwistych Anglików, a kolonizacja ich w Albanji wyprowadziła ostatecznie z równowagi Jugosławję, która zdaje sobie jasno sprawę, że usadowienie się Włoch na drugiej stronie Adriatyku,

TO PÓZNIJ CZY WCZĘSNIEJ, OSTATECZNY CIOS NIEPODLEGŁOŚCI JUGOSŁOWIAŃSKIEJ.

Ala Mussolini nie śpi. Ostatnie jego posunięcia na Węgrzech, świadczą niezbicie, iż zdołał on już ten kraj wciągnąć w orbitę interesów włoskich, a nasz minister Zaleski pojedzał do słonecznej Italji, udając

SIE NIETYLKO PO TO, ABY WYSŁUCHAC NA LAGUNACH SENTYMENTALNEJ STROPKI POPULARNEJ PROSENKI „SANTA LUCIA”.

W prasie europejskiej zwłaszcza czechosłowackiej — która zdaje się być zdecydowanie wrogą wszelkim posunięciom Mussoliniego — z dnia na dzień pojawiają się, coraz bardziej namiętne, — coraz bardziej zaciekle artykuły, dowodzące, że środkowa Europa jest poruszona do żywego ostatnimi zajściami w Albanji, a zazwyczaj świetnie poinformowany dziennik „Vossische Zeitung” ma tu jasne wojenne nastroje na Bałkanach. Tematem rozmów w całej Jugosławji — pisze dziennik —

JEST PRZYSZŁA WOJNA z WŁOCHAMI. Również w Albanji ludność oczekuje z godziłą, na godzinę wybuchu wojny.

Komitatdżowie bułgarscy ostrzą swoje noże do krwawego tańca w Macedonji. Pod przewodnictwem bułgarskich oficerów rezerwy przygotowują przewrót celem usunięcia prezydenta bułgarskiego Ljapczewa, szukającego schronienia do Jugosławji i wysunięcia na pierwszy plan Carikowa.

GOTOWEGO z WŁOCHAMI ZAATAKOWAĆ JUGOSŁAWIĘ.

Mussolini — czytany dalej — koncentruje całą uwagę na Macedonji, ponieważ tę jest uważa za drogę zwycięskiego faszyzmu na Bliski Wschód.

Kocioł bałkański jest więc znowu bliżej eksplozji. Umocnione irocentratycznie or-

ganizacje węgierskie oczekują tylko na sygnał, żeby wpaść do Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławji. Jeśli to nastąpi, wówczas — zdaniem dziennika niemieckiego — Rosja wmaszeruje do Bessarabji i zaatakuje Polskę, Francja zaś wypowie wojnę Włochom, i nowa światowa wojna przyjdzie tak samo nie-

spodziewanie, jak w roku 1914.

Oczywiście nie choemy tu bawić się w prorocstwa i nieobliczalne wywody co stanie się jutro, ale z obowiązku dziennikarskiego notujemy złowróżbne krakania jakie od dłuższego czasu rozlegają się na łamach dzienników europejskich. **AS.**

Polska i Włochy

MUSZA WZAJEMNIE ROZU MIEĆ SIĘ I WSPOMAGAĆ.

„Rzeczpospolita” pisze:

Pan Minister Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej jest w Italji. Dnia 7 kwietnia przybył do Wenecji, witany na dworcu przez przedstawicieli rządu i admirałji portowej, zatrzymał się na uroczej łagunie kilka i 13-go kwietnia przybył do Rzymu, zaproszony przez Premiera włoskiego wodza faszyzmu, Benita Mussoliniego.

Wizyta pana Ministra Zaleskiego wypadła w okresie intensywnej pracy polityki zagranicznej Italji i chociaż nie wydaje się mieć celu konkretnego, ściśle zgóry zakreszonego, jest jednak wydarzeniem, budzącym duże zainteresowanie w kołach włoskich.

Zapowiedź tej wizyty dała powód kilku dziennikom zagranicznym do fantastycznych komentarzy, wiadomo jednak, że są to manewry przeciw-włoskie aby zaćmić pogodny nastrój i zamglić horyzont dyplomatyczny. Określenie, że Italja i Polska są bratnimi narodami nie jest pustym frazesem lecz faktem opartym na wspólności ideałów wiary, historii i kultury; krew polska przelana za sprawę włoską i włoska za sprawę polską są trwałymi więzami, łączącymi oba narody; wspólność tych ideałów po-

przez walkę przeciw warunkom historycznym bardziej jeszcze wzmocniła się i obecnie tworzy jakby szaniec dokoła nierozłącznych ideałów ojczyzny i wiary.

Stosunki polityczne między obu mocarstwami zawsze były bardzo dobre, ale Italja Mussolini'ego odrodzona dla wiary i miłości ojczyzny pamięta, że pierwszy zwycięski opór najazdowi bolszewickiemu, który w 1920 roku groził cywilizacji europejskiej, zdołała stawić Polska i że młode Państwo Polskie zajmuje pierwszorzędne stanowisko w polityce środkowej i wschodniej Europy. Wiadomo, że wkrzeszenie niepodległości Polski miało pierwszych rzeczników w parlamencie włoskim, a Benito Mussolini bronił tezy polskiej przy uznaniu jej granic wschodnich. Oba narody, które zwycięsko wywalczyły swą niepodległość i które wierzą w wielką przyszłość, nie zapomną o swej przyjaźni w przyszłości i nie zaniedbują jej w terażniejszości.

Wyniki spotkania p. Ministra Zaleskiego z Premierem Mussolini'm będą niewątpliwie stwierdzeniem zgodnej współpracy ku zachowaniu pokoju w Europie co zresztą jest podstawą polityki zagranicznej obu narodów.

Handel niewolnikami w XX stuleciu.

HANBIĄCY LUDZKOŚĆ PROCEDURE JEST NADAL UPRAWIANY.

Trzy lata temu Liga Narodów sporządziła ankietę celem wypowiedzenia się w niej swych członków w hanbiącej nas stulecie sprawie wciąż jeszcze egzystującego niewolnictwa.

We wszystkich państwach, należących do Ligi handel niewolnikami jest wzbroniony, ale sprawozdania, nadesłane w odpowiedzi na rozesłaną ankietę wymieniają kilka naście obszarów politycznych, w których uprawiany jest handel niewolnikami. Należy do nich Abisynja, Chiny, Liberja, południowe Marokko, Rio di Uro, wschodnia i zachodnia Sahara i południowy Trypolis.

W Abisynji posiadanie niewolników jest powszechne i nikt nie liczy się tam z ustawą z roku 1923, znoszącą niewolnictwo, podróżnicy opisują ze zgrozą pochody Abisynczyków, wracających z oblavy na niewolników: mężczyźni skuci łańcuchami, a za nimi ledwo powłócząc nogami, podążają kobiety i dzieci. Na krańcach Sahary odbywają się istne polowania na niewolników, sprzedawanych następnie do południowego Marokka, Trypolitanji i do oazy Kufra. Stwier-

dza nadto komisja Ligi Narodów, że całym otwarcie handlu ludźmi niektóre państwa mahometańskie Arabji, np. Hedhas.

Okrety w zatoce Perskiej i na morzu Czerwonym zajmują się pokrytym tym zakazanym procederem. Rząd brytyjski pragnął handel niewolnikami zakwalifikować jako piractwo, ale nie uzyskał dotychczas aprobaty innych mocarstw.

Walka z jawnym handlem niewolnikami jest mniej trudna od tej, którą staczać się musi z niewolnictwem, zamaskowanym pod postacią robót traktatowych, panującym w niektórych częściach Afryki lub z niewolnictwem za długą, a także fikcyjną adoptacją dzieci, uprawianą w większej części Chin.

Rząd brytyjski oprócz w Sierre-Leone uwolnił od czasu wojny europejskiej 250 tysięcy niewolników. Obałono ten ohydny handel zupełnie w Tangaetioe, gdzie przed wojną jęcało jeszcze w okowach 185.000 nieszczęśliwych. Maharadza Nepalu przedsięwziął niedawno sam akcję oswoobodzenia niewolników i obdarował wolnością 43000 ludzi.

Listy z Jugosławji

Balkan dla narodów bałkańskich.**Emigranci albańscy sprawiają poważne kłopoty królestwu S.H.S**

(Korespondencja własna „Rozwoju”)

Białogród 14 kwietnia.

Ostatnie zamknięcie granicy jugosłowiańsko-albańskiej, w którym cała prasa jugosłowiańska widziała wpływ włoski, przyczyniło się — jak się zdaje — do ustalenia poglądów wśród samych Albańczyków. Wielu wybitnych polityków albańskich przebywa na emigracji, czy to w Australji, czy też w Jugosławji.

Emigranci albańscy w Jugosławji, celem umożliwienia sobie podjęcia wspólnej akcji wydali w tych dniach manifest, na mocy którego powstaje nanowo albańska partja republikańska, założona w roku 1923, której jednak przywódcy byli w roku 1925 zmuszeni do opuszczenia Albanji, ponieważ stali się niewygodni obecnemu prezydentowi Albanji, Achmed bey Zogu. Manifest jest ostrym atakiem przeciw prezydentowi albańskiemu, któremu zarzuca, że ignoruje konstytucję i zaprzepaszcza kraj wpływom włoskim.

Program albańskiej partji republikańskiej obejmuje 16 zasadniczych punktów, w których m. in. powiedziano, że trzeba pracować dla wprowadzenia rządu republikańskiego, opierającego się na konstytucji, trzeba walczyć o prawa i o wolność obywatelską, o przeprowadzenie wolnych wyborów do parlamentu i wyborów prezydenta państwa. Dalej manifest domaga się wprowadzenia bezpłatnej nauki w szkołach powszechnych i średnich, reorganizacji sądownictwa na nowoczesnych zasadach, założenia armji narodowej, wprowadzenia nowoczesnej organizacji rolnictwa, przeprowadzenia reformy rolnej według zasady, że każdy wieśniak powinien mieć tylko tyle ziemi, ile sam może obrobić. Dalszemi postulatami są: odłączenie kościoła od państwa, równouprawnienie religji katolickiej, prawosławnej i mahometańskiej, reorganizacja służby dyplomatycznej i nawiązanie dobrych stosunków z wszystkimi państwami bałkańskimi według zasady: „Balkan dla narodów bałkańskich”.

Manifest podpisali kierownik komitetu wykonawczego albańskiej organizacji narodowej, były poseł albański Nikola Iwanaj, były minister i pułkownik Redžep Szalja, kapitan Jusuf Loszja i dwaj delegaci z Albanji, których nazwiska utrzymują, że zrozumiałych względów w tajemnicy.

Podjęcie na nowo działalności przez emigrantów albańskich, przebywających na terytorjum jugosłowiańskiem, przyczynia wiele kłopotów rządowi królewskiemu SHS, a

poмимо to, że partja ta według programu swego i na podstawie swojej tradycji ustosunkowuje się bardzo przyjaźnie do Jugosławji, są urzędy jugosłowiańskie zdecydowane uniemożliwić jej jakąkolwiek agitację, skierowaną przeciw innym państwom, aby nie dopuścić do wszelkich komplikacji, które zwłaszcza teraz, po zawarciu włosko-albańskiego paktu wojskowego z dnia 23 listopada roku ubiegłego, mogłyby być dla Jugosławji conajmniej niewygodne. LJ.

Oficer katolik przeszedł na judaizm.

AMATOR KWAŚNYCH JABLEK.

Jak donosi „Gazeta Warszawska” ogromną sensację we Lwowie wywołała wiadomość, że oficer katolik przeszedł na judaizm.

Porucznik wojsk polskich Jan Relski z pułku strzelców żółkiewskich, od dłuższego czasu utrzymywał znajomość z dr. medycyny Chają Grünbaumówną, córką majstra krawieckiego we Lwowie. W rezultacie, znajomość zamieniła się w miłość, a miłość doprowadziła do zamiarów małżeńskich. Pani Chaja nie chciała jednak porzucić wiary ojców swoich wobec czego por. Relski zdecydował się przejść na judaizm.

dował się przejść na judaizm.

Kapitałne postanowienie stało się, kilka dni temu, faktem dokonany i por. Relski z wielkimi uroczystościami poddał się „tradycyjnej operacji”, po której legł na łożu „boleści”.

Za miesiąc ma się odbyć nie mniej uroczysty ślub, po którym por. Relski ma zamiar opuścić wojsko i otworzyć sobie zgodnie z tradycjami „przodków” interes handlowy.

Zły przykład dla przestępców

„CO CHCE ODEMNIĘ PIŁSUDSKI?”

Tak wołał Michel Grodzewski, litwak z Białegostoku, dodając: „Przecież ja jestem za nim”!

Opowiada o tem żargonówka „Naje Łebe” (Nr. 77), do której ów żydek zwrócił się z „rozpaczliwym płaczem”.

Michła Grodzewskiego spotkała bowiem „krzywda”. Sądy już w drugiej instancji skazały go za jakieś przestępstwo na zapłacenie 100 zł. grzywny.

Artykuł żargonówki kończy się jak

następuje:

„Michel wrzeszczał w redakcji:

„Co chce odemnie Piłsudski? Przecież ja jestem za nim, a podczas wyborów to przecież na wszystkich ulicach wołałem, że by głosowano na jedynkę...”

„I Michel nie chciał wyjść z redakcji, dopóki mu nie obiecaliśmy, że w jego imieniu zwrócimy się do Piłsudskiego, żeby mu darował te 100 zł.”

— oOo —

PIETER BOLT.

79)

Telegrafista z Perth

Szli więc jeszcze do jedenastej i legli na piasku pod małym namiotem. W kwadrans potem spali wszyscy trzej: dwaj mężczyźni i wielbłąd. Wielka cisza i nieskończone milczenie się przerwało: wszyscy trzej chrząkali miarowo.

Pustynia ożyła.

Trzy dni jeszcze minęły zanim Parker ze swoją karawaną dotarł do celu. Obaj mężczyźni byli przemęczeni i wyczerpani. Z początku za mało odpoczywali i szli codzień aż do późnej nocy. Przez ostatnie dwa dni cztery godziny Parker był niepowstrzymany. Objęła go gorączka złota z całą siłą. Biegł naprzód to w jedną, to w drugą stronę, wracał i weszyl wokół jak pies, który szuka śladów krwi. Co chwila wyciągał z kieszeni kompas. Jego wzrastające podniecenie, przybierało formy niespokojnej

ce. Jimmy Sleigh musiał go wciąż błagać i skamleć o każdorazowy wypoczynek. Do blednego Jimmy, gdy ten próbował rozpocząć rozmowę, nie przemawiał ani słowa.

Pod wieczór trzeciego dnia wygląd pułkownika poniekąd się zmienił. Wśród piasku coraz częściej pojawiał się zwir, który miejscami tworzył małe wyniosłości. Płaszczyna nie była już tak monotonna. Zdawało się, że szli jakiś czas po zwirze, co im ułatwiał posuwanie się naprzód.

Księżyc już wzeszedł, gdy karawana natrafiła na wyschłe koryto rzeki. Było wąskie i w swych najpiękniejszych dniach mogło być tylko strumykiem. Ale wszystko co jest wodą, lub zbliżone do wody, jest w Australji Zachodniej poważane i cennie. A może to było koryto rzeki?

Parker skakał jak szalony, gdy je ujrzal i poznał. Jimmy Sleigh nie od razu zrozumiał o co chodził, ale i on poczał również skakać jak oszalały kozioł, żeby Parker był z niego zadowolony i nie miał mu nic do zarzucenia.

Gdy minął pierwszy szal radości. Parker oświadczył swemu towarzyszy, że teraz już wkrótce dojdą do celu, jeśli pójdą korytem rzeki na północ.

Nie było jeszcze późno. Czuli się obaj jak nalektryzowani i szli spieszenie naprzód. Jimmy popędzał wielbłąda do przód, biegu, ale zwierzę pogardliwie nie zważało na prześlania i krzyki tych ludzi z zachodu, którzy go widocznie mają za jakąś uliczną skapę. Wszystkie uderzenia Jimina nie odnosiły żadnego skutku, zwierzę z pogardą patrzyło na niego poprzez swój garb. W jego dużych oczach leżała głęboka myśl wschodnich mędrców: „ty prostaku! ty! Poco biegiesz tak bezmyślnie? Dojdiesz jeszcze za wczesno do brzegu twego grobu!”

Ale Jimmy Sleigh nie mógł zrozumieć znaczenia tego spojrzenia, nie zauważył go nawet wcale. Wogóle nie miał nie wspólne go ze wschodnią mądrością. Widział przed sobą wielki hotel w Albany: ostateczny cel dążeń swoich i jeszcze raz uderzył zwierzę (up)

Dzisiejsze Kowno.

Międzynarodowa stolica litwuciego państwa.

Współpracownik warszawskiego „Dnia” p. R. Mill, w interesujący sposób ujmuje swe wrażenia z pobytu w Kownie. —

Pisze on mianowicie, że Litwini w Kownie są w mniejszości. Nie potrzeba sięgać do danych statystycznych, poprawianych z całym wysiłkiem przez władze, ażeby to stwierdzić. Wystarczy przechadzka w centrum miasta i na przedmieściach. Język rosyjski dominuje i nim najchętniej porozumiewają się Litwini z t. zw. „mniejszościami”. Przeważają z mniejszością żydowską, następnie także z polską. W Kownie mieszka również dość dużo Niemców, lecz język ich nie cieszy się takim wzięciem, jak rosyjski, chociaż w ciągu ostatnich lat „z urzędu” starano się wzbudzić większe zainteresowanie wśród młodzieży dla tego języka. Co się tyczy języka polskiego, to śmiało można powiedzieć, że na 120.000 mieszkańców Kowna, co najwyżej połowa mówi całkiem dobrze po polsku. Polaków jest z górą 20 tysięcy. Niektórzy Polacy, zdawna na Litwie osiedli, unikają używania ojczystego języka, jedni przez obojętność, inni z obawy. Mimo to, chodząc po ulicach Kowna, zwłaszcza w dni świąteczne, kiedy ruch jest większy, spotyka się licznych przechodniów, mówiących po polsku i to nie tylko Polaków.

Polityka rządowa nastawiona jest przeciwko kulturze polskiej i językowi polskiemu. Rezultat taki, że w księgarniach przy Aleji Wolności często więcej widzi się książek rosyjskich, aniżeli litewskich. Wystawiane są także książki polskie, lecz nie pierwszej wartości, które przywędrowały różnymi drogami przez Gdańsk, Rygę, niekiedy przez Królewiec. Książki te kosztują o 100 proc. drożej, niż w kraju, poza to ich wybór pozostawia bardzo wiele do życzenia. Najłatwiej można otrzymać książki dla młodzieży. Księgarni polskiej w Kownie niema, natomiast jest bardzo dobrze zaopatrzona księgarnia niemiecka i kilka rosyjskich. Ta kilkojęzyczność Kowna jest najbardziej uderzającym zjawiskiem, które odbiera stolicy Litwy, charakter miasta litwuciego.

Także pod względem budowy domów i rozkładu ulic, znać wpływy rosyjskie. Kowno położone jest w dolinie, którą przecina, bieżący w serpentynach i ostrych zakrętach pod miastem Niemen. Rozlewa się szeroko, nie widać jednak na nim większego ruchu. Te czasy, kiedy spławiano 10 milj. metrów bieżących drzewa, należą do przeszłości. Wczelo wtedy życie w Kownie, były zarobki, dziś wspomina się o tem wszystkim z pewnym żalem. Fałszywie skierowane „aspiracje narodowe” kazały się wyrzec spławu i podsycać niechęć do Polski. Niemen sprawia dziś wiele kłopotu kowieńskiemu zarządkowi miejskiemu. Zrywa mosty drewniane, bo na inne nie stać było dotąd Kowna, i utrudnia komunikację z przedmieściami. Pozostaje tylko żelazny most prowadzący na wyspę Aleksockie.

Do tej strony znajduje się t. zw. Stare Miasto. Piękny zakątek tej dzielnicy stanowi t. zw. plac Ratuszowy, duży, kwadrato-

wy. Jednopiętrowe domy z zajazdowymi bramami, dość szerokiemi, ażeby pomieścić bryczki obywatelstwa z okolicy. Podłużne, trójkątne dachy pokryte czerwoną dachówką, dalej kościół, ratusz, budowla starożytna, a tuż naprzeciw niego muzeum miejskie, powstałe ze zbiorów szlacheńca litewskiego Polaka, p. Dowgirda.

Tutaj, na placu Ratuszowym, w święta wielkanocne starym zwyczajem zbiera się lud, rzemieślnicy, robotnicy i zabawia się w t. zw. „toczenie jaj”. Rozmaitemi kolorami zabarwione jaja roznoszą w koszykach chłopcy i sprzedają po kilkanaście litewskich centów. Zbiera się grupka graczy, ustawiają z blachy zrobione rynny i zaczyna się zabawa. Jeżeli jaje, spuszczone po rynnie, uderzy w którekolwiek z jaj ustawionych na ziemi, „toczący” wygrywa. Grup takich na placu Ratuszowym zbiera się dużo i zabawa trwa godzinami. Jest to obrazek dość charakterystyczny. Rozmowa toczy się przeważnie w języku polskim, przeplatany zdaniami litewskimi lub rosyjskimi. Oczywiście, taka wielojęzyczność nie sprzyja rozwojowi ani kultury litewskiej, ani polskiej. Środowisko, w którym jest kilka języków potocznych, będzie zawsze pod względem narodowościowym obojętne.

Zdaje sobie z tego sprawę dość dobrze obecny rząd litewski pp. Smetony i Waldemarasa. Rząd ten powstał, jak wiadomo, drogą rewolucyjną. Rewolucja grudniowa, w znacznej mierze, dlatego przeszła bez przelewu krwi, że odbyła się w Kownie, gdzie Litwini stanowią mniejszość. Polacy, Żydzi, Rosjanie i Niemcy, mieszkający w Kownie, przez swą postawę, pełną rezerwy w stosunku do walk wewnętrznych na Litwie, ułatwił zwycięstwo grupie oficerów, która doko-

nała przewrotu. Ten jednak stan rzeczy posiada swą ciemną stronę, ponieważ nacjonalistyczny rząd Waldemarasa nie jest pewny zachowania się „mniejszości” w razie przyszłych powikłań na Litwie. Nie jest i nie może być pewny, czy n. p. nielitewscy mieszkańcy Kowna zachowają się obojętnie podczas ewentualnego wystąpienia lewicy przeciw nacjonalistom.

Nie więc dziwnego, że garnizon kowieński jest bardzo liczny. Rzucą się to prosto w oczy. W kawiarniach, restauracjach i na ulicach spotyka się mnóstwo oficerów i żołnierzy. Wyjątkową zwłaszcza przychylnością obecnemu rządowi cieszą się huzarzy i lotnicy, których udział w przewrocie był bardzo wybitny. Poza to spotyka się dużo policji. Świeżo otrzymała ona nowe mundury i czapki z czerwonymi pomponami. Paraduje koło dworca i w innych ważniejszych punktach i pilnie zwraca uwagę na ruch uliczny. Ma to swoją nieprzyjemną stronę dla przechodniów o czem miałem sposobność osobiście się przekonać. Nie wolno przystawać w grupie dwóch i więcej osób na chodniku. O ile taki wypadek dostrzeże stróż bezpieczeństwa publicznego, natychmiast interwenjuje i w sposób energiczny wzywa do „rozjeżdżenia się”.

Kowno, jak i cała Litwa, do wielu rzeczy się przyzwyczało. Przyzwyczało się do „kwestji wileńskiej”, przyzwyczało się także do godzin policyjnych. O godzinie pierwszej w nocy policja donośnymi gwizdkami przypomina, że istnieje stan wojenny. Już od pięciu lat stan ten trwa z kilkumiesięczną przerwą za rządów lewicy przed grudniowym przewrotem. Tylko przepustki upoważniają do swobodnego poruszenia się po mieście z chwili, kiedy wybiła godzina pierwsza w nocy.

Sensacja polityczna w Bułgarji.

B. GENERALISSIMUS, ŻEKOW, WSTĄPIŁ DO OPOZYC. UGRUPOWANIA.

Przed kilkoma tygodniami wywołało we wszystkich bułgarskich kołach politycznych wielką sensację wstąpienie generała Żekowa do partji lewicowych bułgarskich chłopów, t. zw. Wrabczystów, która to nazwa pochodzi od ulicy Wrabcza, na której mieści się siedzisko partji.

Generał Żekow był podczas wojny światowej, kiedy Bułgarja stanęła po stronie państw centralnych, głównodowodzącym armji bułgarskiej. Wstąpienie jego do tej partji wywołało wobec tego łatwo zrozumiałą konsternację w szeregach nacjonalistów i militarystów bułgarskich, którzy grupują się koło „Rodnej Zaszczty”. Konsternację tą zwiększa jeszcze fakt, że o lewicowych, silnie komunistycznych Wrabczystach nigdy nie mówiono w kołach narodowych inaczej, niż jako o „wrogach, zaprzedańcach i zdrajcach”. Reszta partji mieszczańskich i partje wchodzące w skład koalicji rządowej „Demokrati czeski Zgovor”, zachowują spokój, prawdopodobnie ze względów taktycznych. Bowiem Wrabczyści którzy rozperządzają w parla-

mencie 50 mandatami, są najsilniejszą partją opozycyjną i dlatego nie można się dziwić, że prawie każda partja mieszczańska, skrycie lub otwarcie, szuka porozumienia z partją wrabczystów. Każda partja liczy się z tem, że przyszłość może przynieść wiele nie spodzianek. Krążą nawet pogłoski, oczywiście niesprawdzone, że największy przeciwnik partji chłopskiej, były prezes ministrów, a obecnie przewodniczący sobrania (parlamentu) Aleksander Cankow, twórca obecnej koalicji rządowej, starał się niedawno o nawiązanie kontaktu z wrabczystami.

W związku z opisanem przez nas zdarzeniem, ciekawy jest fakt, że podczas ostatnich wyborów, wystawił gen. Żekow, nieopierany zresztą przez nikogo, własną kandydaturę. Próba oczywiście się nie powiodła, ale obecnie w związku z partją chłopską ma być generalissimus wszelkie szanse uzyskania mandatu poselskiego, zwłaszcza, że natychmiast po wstąpieniu do partji, powierzono mu kierownictwo oddziału partji w mieście Sofji.

ROZMAITOSCI Z DALEGO SWIATA

Kittim - Cypr.

Krótki zarys dziejów uroczej wyspy śródziemnomorskiej.

Dzienniki doniosły niedawno, że królowa Marja rumuńska wyjechała z córką na odpoczynek na wyspę Cypr. W roku bieżącym wyspa ta obchodzi 50letni jubileusz związku swego z Imperjum brytyjskim. Cypr uchodzi za biblijną miejscowość Kittim, n. której pierwszą kolonję założył Kittim, wnuk Jafeta. Już Fenicjanie sprowadzali z Cypru miedź, a w starożytności był okres, w którym wyspa ta mogła się szczycić zwierzchnictwem na morzu Śródziemnym. Pierwszy, historycznie stwierdzony fakt z dziejów Cypru, to podbój przez Egipcjan wkrótce po wyniesieniu Józefa na stanowisko ministra egipskiego. Podbój ten spowodował tylko płacenie haraczu przez Cyprjan. Po niejakim czasie wyspa przeszła w posiadanie Persów, ale głównymi kolonizatorami byli zawsze Fenicjanie i Grecy.

Apostołowie Paweł i Barnabasz ten ostatni z pochodzenia Żyd cypryjski, pierwsi krzewili na Cyprze chrześcijaństwo.

Gdy Cypr był częścią wschodniego cesarstwa, gubernator ówczesny Izaak Komnenes zrzucił jarzmo Konstantynopola i ogłosił się cesarzem cypryjskim. W maju 1191 go r. Ryszard Lwie Serce z narzeczoną swoją Berengarją z Nawary zdążył na wyprawę krzyżową. Flotę ich rozbiły wiehry morskie, a załoga niektórych statków wraz z Berengarją dostała się w ręce Komnenesa. Ryszard, któremu doniesiono o tem co zaszło, skierował natychmiast okręt swój ku brzegom, pobił Cyprjana. Izaaka wziął do niewoli, opanował wyspę i ruszył na wyprawę przeciw Saladynowi.

Wyspę sprzedał rycerzom Templarjuszom za 320,000 funtów. Rewolucja na wyspie zmusiła Templarjuszów do dalszej sprzedaży kraju Gwidonowi de Lusignan, który był protoplastą panującego na Cyprze rodu Lusignan. Z rodu tego pochodzili 16 królów i dwie królowe. Ostatnia z królowych, ta której portret zdobić będzie teraz najnowszy parlament, Katarzyną Cornaro (1454-1510), córka bogatego Wenecjanina, wyszła za mąż za króla Jakóba II. Po jego śmierci Cyprjanie zbuntowali się przeciwko jej rządowi i Wenecjanie musieli przyjść jej z pomocą dla stłumienia rewolty. Po odstąpieniu Cypru Wenecji, Katarzyna powróciła do grodu św. Marka i tam zakończyła życie.

Z rąk Wenecji Cypr przeszedł w posiadanie tureckie, a w roku 1878, w dyplomacji świata, narobiła wiele wrzawy wiadomość, że administrację na tej wyspie objęły władze brytyjskie. Urzędnik, który sprzedał tę wiadomość gazetom został wydalony, a lord Salisbury zaprzeczył zrazu podanej przez „Globe“ wiadomości. Później ujawniło się do piero, że wiadomość była prawdziwa. Przy wybuchu wielkiej wojny, Cypr administrowany przez Anglików był jeszcze zawsze lennem tureckim. Anglicy przestali płacić

w chwili, gdy Turcja stanęła po stronie mocarstw centralnych. Anglicy zwrócili się do Greków, ofiarowując im Cypr wzamian za wojskowe poparcie, lecz propozycja ta była

odrzucona przez Greków. Teraz, z okazji jubileuszu, komisarz angielski podarował parlamentowi cypryjskiemu portret ostatniej królowej cypryjskiej.

Najniebezpieczniejszy kraj Europy.

SARDYNJA — KRÓLESTWEM BANDYTÓW.

Mimo, że niepodzielny władca Italji, Mussolini, czyni wszystko możliwe, aby przeprowadzić w swoim państwie ład i porządek. Sardynja jest jeszcze dotychczas jednym z najniebezpieczniejszych krajów Europy. Jest to twierdza rabusiów i bandytów, o jakich poza granicami tej wyspy słyszy się jeszcze chyba tylko w bajkach.

To też w Sardynji utrzymały się również do dzisiejszego dnia rozmaite przesady i zabobony, godne istotnie średnich wieków. Przykładem tego zacofania może być fakt jak niedawno zdarzył się na terenie tej osobliwej wyspy.

Przywódcą groźnych bandytów, Samuel Stochino, mający na sumieniu cały szereg krwawych zbrodni, a między innymi i morderstwa, popełnione na 11 ludziach, został po zaciętej walce schwytany i przez policję rozstrzelany.

W przeddzień pogrzebu straconego bandyty w domu jego odbyła się przedwina uroczystość, oparta na odwiecznym przesądzie, który do dziś jeszcze utrzymuje się wśród wieśniaków sardyńskich.

Oto przy zwłokach rozstrzelonego przywódcy bandytów zebrali się wszyscy krewni owych jedenastu zamordowanych przez niego ludzi, w liczbie przeszło 40 osób. Wszyscy oni przybyli w czarnych żałobnych strojach.

Wówczas rozpoczął się osobliwy pochód. Wszystkie te dziwne tajemniczo wyglądające czarne postacie, jedna po drugiej zbliżały się do zwłok Samuela Stochino, aby dotknąć jego lewej nogi, co, według lokal-

nej legendy, posiada niesłychanie zbawienne skutki. Przez dotknięcie bowiem lewej nogi zmarłego bandyty, wszystkie niedole, zmartwienia i nieszczęścia, jakie nawiedzają rodziny osób zamordowanych przez bandytę, znikają raz na zawsze i nie mają odtąd do niego przystępu.

Nie na tem tylko jednak skończyły się dziwne misterja, odprawione przy zwłokach rozstrzelanego bandyty.

Do domu żałobnego przybyli również całe masy wieśniaków, którzy cisnęli się tłumnie do pokoju zmarłego i rozdzielali na drobne kawałki pozostałe po nim ubranie i obuwie, uważane za nadzwyczaj cenne amulety, mające chronić przed nieszczęściem.

Sławny herszt bandytów Stochino był przez długie lata uważany za nieuchwytnego i niezwycięzonego. Pomimo, że rząd faszystowski przedsięwziął najsurowsze kroki, celem wytepienia band sardyńskich rabusiów. Stochino potrafił przez osiem lat ukrywać przed pościgiem policji. Niedawno dopiero udało się przecież schwycić groźnego bandytę i wykonać na nim wyrok sprawiedliwości.

W chwili obecnej, dzięki energii policji, z górą 100 głośnych bandytów mniejszych i większych „bohaterów“ Sardynji przebywa w rozmaitych więzieniach wyspy. A jednak jeszcze 20 sławnych rabusiów, będących postrachem ludności, uprawia bezkarnie zawód bandycki, mimo, że za schwycenie każdego z nich rząd wyznaczył nagrodę w kwocie 4.000 lirów.

Niezwykła prawda.

„NAJCIEŻEJ JEST PRZEŻYĆ PIERWSZĄ SETKĘ LAT“

Najstarsza mieszkanka w stanie Illinois, Józefina Majchrzak, obchodziła w Stanach Zjedn. Ameryki Półn., niedawno 106-tą rocznicę urodzin. Mieszka ona w Peru, razem z synową.

W dniu urodzin jak zwykle, wstała ona o 6-ej rano, pomagała w pracy domowej, po południu przyjmowała wizyty przyjaciół i wczesnie wieczór poszła spać.

Staruszka powiedziała gościom, że „najciężej jest przeżyć pierwszą setkę lat“.

Pani Majchrzak jest bardzo ruchliwa, ale nie pragnie próbować jazdy aeroplanem. Ulubionymi jej czynnościami jest dogłębne niekur i wyszukiwanie w gazetach wiadomości o osobach, które dożyły setki lat. Ma

ona cały zbiór wycinków o nich i nawet pisze listy do niektórych stuletnich osób, aby podzielić się z nimi spostrzeżeniami o sposobach osiągnięcia długowieczności.

Staruszka potępia palenie papierosów przez kobiety, natomiast pochwała krótkie suknie, gdyż są wygodne i nie zamiatają kurzu po ulicach, jak dawne.

Pani Majchrzak urodziła się w Polsce ale większą część życia spędziła w Illinois. Była zamężna dwukrotnie. Jej pierwszy mąż zmarł po 5 latach wspólnego pożycia, drugi w 45 lat po ślubie. Była matką jedenaściorga dzieci, ale wszystkie już poumieraly. Ma ona 21 wnuków i 27 prawnuków.

DODATEK RADJOWY.

Szalone pomysły.

W pogoni za „nagrodą” i „podniętą”, która mocno trąci zółcią i octem.

Radjostuchacz jest o tyle w gorszym położeniu od bywalca teatralnego, że nie może bezpośrednio wyrazić swego zachwytu czy też niezadowolenia wykonawcom programu. Sprawa ta zaprzęta obecnie wielu z pośród wynalazców-radjotechników, którzy głowią się nad sposobem technicznego rozwiązania tej kwestji. Byłoby ono powita-
ne entuzjastycznie przez artystów i prelegentów radjowych, dla których ten żywy kontakt z audytorjum byłby podniętą i nagrodą.

Bywają jednak wypadki, że pożądana ta i miła z pozoru — inowacja stałaby się przyczyną nieprzeliczonych i trudnych dziś do przewidzenia przykrości dla artystów względnie prelegentów.

Po pierwsze nie wiemy, czyby artysta słyszac bezpośrednio pomieszane opinie miliona albo niechby tylko 100.000 słuchaczy, nie dostał pomieszania zmysłów, albo po prostu nie ogluchł, nawet, gdyby opinie te wyrażały jednobrzmiący zachwyty. Dalej — gusta są różne, „aplauz” mógłby często brzmieć jak wymyślanie; dalej jeszcze — kontakt wykonawców z audytorjum dałby olbrzymie pole do popisu ludzkiej złośliwości, a jesteśmy przecież jeszcze tak mało kulturni (najlepiej o tem wiedzą choćby posiadacze telefonów).

Należy jednak stwierdzić, że w warunkach obecnych — nawet w dobie epokowych wynalazów, wprowadzanie tego zamierzenia w czyn jest nie do pomyslenia, przekracza bowiem nie tylko zamknięte zawsze do pewnego (choćby bardzo odległego) punktu możliwości techniczne lecz i to przedewszyst-

kiem, indywidualną odporność nerwów czło-
wieka.

Zatem — panowie wynalazcy, jeżeli chcecie, aby wszyscy radjo-artysty i radioprelegenci wyginęli w krótkim czasie drogą nagłej i zgola mało przyjemnej śmierci, szukajcie sposobu wprowadzenia kontaktu wykonawców ze słuchaczami.

Wieczna wędrówka fal radjowych

TAJEMNICA ETTERÓW PRZESTWORZA.

Wiadomość wysłana obecnie przez radio naokoło świata, może być odebrana za 50. a nawet za 100 lat.

Wiadomości, wysłane ze stacji Marconiego, obecnie okrążają świat w przeciagu jednej ezwartej minuty.

Na podstawie tego zachodzi przypuszczenie, że fale radjowe, wysłane z obecną siłą krążą stale naokoło świata biljony razy, zanim ich siła zostanie wyczerpana.

Prawdopodobnie w przyszłości, wynalezione nader czule aparaty radjowe będą w stanie odebrać te fale i wydać głos

człowieka, który od dawna nie żyje.

„Fale wiadomości radjowych, nigdy nie giną”, oświadczył jeden z urzędników stacji Marconiego, omawiając powyższy przedmiot. „O ile obecnie możemy powiedzieć, fale te trwają stale, jednakże słabną z upływem czasu. Uchwyciliśmy wiadomość, której fale już po raz trzeci okrążyły świat”.

Jeżeli rozwój radio postępować będzie obecnym tempem, nie będzie przesadą powiedzieć, że od dzisiaj za sto lat ludzie odbiorą obecnie wysłane wiadomości.

Głos z... nieba.

NOWE ODKRYCIE INŻYNIERA ANGIELSKIEGO.

Jedna z nowojorskich firm, produkująca radjosprzęt, zbudowała olbrzymi głośnik, który umożliwi słuchanie prelekcji i audycji radjowych tłumowi, złożonemu z miliona osób. Próby z tym głośnikiem olbrzymem dokonywane były w ten sposób, że inżynier firmy wygłaszał przemówienie przed mikrofonem, a głośnik oddawał je tak głośno i wyraźnie, że usłyszała to przemówienie

jego żona, mieszkająca w odległości 20 mil (angielskich) od głośnika.

Próby tego głośnika wywołały olbrzymią sensację wśród mieszkańców w szerokim kręgu, którzy słyszeli śpiew i głos, nie wiedząc skąd on pochodzi. Dopiero artykuły, jakie ukazały się w pismach następnego dnia, poinformowały ich o wszystkim.

— oOo —

NAJSILNIEJSZE RADJOSTACJE ŚWIATA

Najsilniejsze stacje są w Ameryce i to: w Baltimore, New-Yorku i Pittsburgu po 50 kw. w antenie.

Najsilniejszą stacją w Europie jest Zeitsen w Niemczech o 45 kw., potem Motakla w Szwecji o 40 kw. potem Daventry-Experimental o 30 kw. i wreszcie Langenberg, Daventry, I; Huizen (Hol.) i Moskwa po 25 kw. w antenie.

G. i M. COLE

51)

Testament Hugona Radletta

Propozycja Radletta, dotycząca udziału w otrzymanej koncesji, rokowała dla firmy wspaniałą przyszłość, gdyż — jak sądził lord Ealing, — nie tylko będzie można na tej drodze zarobić pieniądze, — i to grubie pieniądze; naturalnie, jeżeli wszystko pójdzie dobrze, — ale również — będzie to środek odzyskania skonfiskowanego w Rosji majątku. Miał już dosyć „białych nadziei” rosyjskich kontrewolucjonistów. Rząd sowiecki zdawał się rzeczywiście stać na dość mocnych podstawach, to też rozsądek nakazywał dojść z nim do porozumienia. Polityczny wpływ lorda Ealinga był dość silny, nawet — gdy znajdował się w pierwszych szeregach opozycji, aby mieć pewność — iż uda mu się skłonić rząd do pełnego uznania Rosji sowieckiej.

Zresztą niewiadomo było, jak długo obecny rząd angielski utrzyma się przy władzy i on sam przecież w najbliższym czasie mógł zostać ministrem! W tych warunkach łatwo było przekonać Zarząd, aby podał jego punkt widzenia i przychylnie potraktował propozycje Radletta, z otrzyman-

ych listów lord Ealing wywnioskował, że Radlett miał pierwszorzędną myśl handlową — ale jak bardzo był mądry, przekonał się dopiero z rozmowy w dniu, poprzedzającym morderstwo. Lord Ealing nie wątpił, że z pomocą Radletta — uda mu się na pewno odzyskać w całości majątek Towarzystwa.

Ale niezależnie od tych nadziei, które lord Ealing dzielił z innymi dyrektorami, miał on swoje prywatne widoki, które zostały wzmocnione w czasie wspomnianej rozmowy, a które — tego ranka, na śniadaniu, spożytym w towarzystwie Radletta, miały zamienić się w pewność. Lord Ealing miał zamiar postawić na nogi towarzystwo Anglo-Azjatyckie, ale jednocześnie chciał sam na tem zarobić — w sposób, o którym wiedział tylko on i Radlett. Poprzedniego dnia Radlettowi spodobał się jego projekt; wystarczył mu jedno słowo, aby zrozumieć, o co chodzi i obiecać swój współudział.

Zachęteni widokami nowej koncesji koledzy lorda Ealinga z Zarządu firmy zaczęli, jeszcze przed przyjazdem Radletta, po cichu skupywać akcje towarzystwa Anglo-Azjatyckiego po niskich cenach rynkowych. W czasie tych transakcyj — zazdrośnie strzeżąc tajemnicy projektowanego przedsięwzięcia, powstrzymując się od jakiegokolwiek kroku, któryby mógł wpłynąć na podniesie-

nie kursu papierów, zanim jeszcze znajdowały się one w ich rękach. Siłą rzeczy jednak — wzmocniony zakup akcyj spowodował wyższość kursu — i wówczas dopiero, w sposób bardzo dyskretny, rozpuścili oni pogłoskę o zamierzonej spółce. Już w odpowiedzi na to, w ciągu o statnich 3 dni, akcje podskoczyły o 10 punktów.

Lord Ealing skupował akcje tak samo, jak i jego koledzy. Ale — niewiadomo czemu — poprzedniego popołudnia, bezpośrednio po rozmowie z Radlattem, wydał instrukcje swemu faktorowi, aby sprzedał wszystko to, co w ostatnich dniach zakupił; naturalnie, zarówno sprzedaż, jak i kupno — odbywały się pod fikcyjnym nazwiskiem. Jego koledzy nie słyszeli o tych nowych instrukcjach, a gdyby doszły one ich uszu — byłiby poważnie zaniepokojeni. Lord Ealing jednak wiedział dobrze, co robi. Już zarobił dużo na kupnie i sprzedaży, dokonanych w odpowiednich momentach — ale spodziewał się daleko większych zysków z przyszłych transakcyj.

A teraz — nagła śmierć Hugona Radletta zepsuła wszystko. W przeciagu godzinny wiadomość o niej ukaże się we wszystkich pismach, a sama obecność lorda Ealinga na terenie zbrodni wystarczy, aby miasto zrozumiało, jakie to ma znaczenie. (d. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK.

Środa, 18 kwietnia — Bogumiła

TEATRY

Teatr Miejski — N.O.S.

Teatr Kameralny: — Jastrząb

Teatr Popularny — „Wesoła Wdówka”

Gong: — Siadaj Pan.

WIDOWISKA.

Casino: — „Alraune”.

Splendid: — Dama w wagonie sypialnym.

Grank-Kino: — „Książę, czy błazen”

Odeon: — Upiory

Czary: — Na fali 1000”.

Corso: — „Człowiek małpa”.

Kin. Oświatowy: — Chang

Dom Ludowy: — Fanfary śmierci.

Kronika policyjna.**Zamach samobójczy**

Przed paru dniami donosiliśmy, że w lokalu XIII komisariatu przy ul. Rzgowskiej 27, symulowała zamach samobójczy przez otrucie zatrzymana przez awanturowanie się na ulicy, 20-letnia Stefanja Zajde, zamieszkała przy ul. Pomorskiej 36. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził wówczas, że za wartość butelkę, którą wychyliła ku przerażeniu policjantów, stanowiła zwykła wódka. Lecz oto w dniu wczorajszym nazwisko S. Z. po raz drugi pojawiło się w kronice pogotowia, tym razem popełniła ona istotnie zamach samobójczy, zażywając większej dozy sublimatu. Uczyniła to w samym centrum miasta, bo na ulicy Moniuszki przez restaurację Wiśniewskiego. Wijące się w kółkach pośpieszył z pomocą posterunkowy, który zawezwał pogotowie ratunkowe. Lekarz po przepłukaniu desperatki żołądka, przewiózł ją w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa. (p)

Obydny mord

W dniu wczorajszym przy ul. Aleksandrowskiej 35 około godziny 12 w południe do mieszkania Chaimowiczowej zapukała niejaka Ilija Liberman, siostra Chaimowiczowej. Gdy na pukanie nikt nie odpowiedział, Ilija Liberman weszła do mieszkania, drzwi bowiem nie były zamknięte na klucz. Na podłodze obok łóżka leżała w kałuży krwi Chana Chaimowiczowa nie dając żadnych oznak życia. Zawezwany lekarz stwierdził, że Chaimowiczowa zamordowana przez uderzenie tepem narzędziem w głowę. (p)

Z rusztowania

Zajęty przy remontowaniu domu przy ul. Pustej 12 murarz Jan Duda, zam. przy ul. Konstantynowskiej 75, spadł z rusztowania obodnik doznając ogólnego potłuczenia ciała. (abc)

Ofiara śnieżycy

Nocy wczorajszej nad całą okolicą Łodzi szalała śnieżycy utrudniając orientację ludziom, którym wypadło nocą znaleźć się poza domem. Śnieżycy ta spowodowała nieszczęśliwy wypadek w pobliżu stacji kolejowej w Strykowie. 19-letni Antoni Woj-

Aura przeciw bezrobotnym

PRZERWANIE ROBÓT INWESTYCYJNYCH.

W dniu wczorajszym z powodu opadów śnieżnych i zamieci, przerwane zostały wszystkie roboty publiczne.

Robotnicy, którzy rano przybyli do pracy czekali przez pewien czas na ewentualną zmianę pogody, lecz nie doczekali się upragnionej zmiany i zmuszeni byli powró-

cić do domów.

Od wczesnego ranka komunikacja tramwajowa w mieście była ciągle przerywana z powodu zasypywania się szyn, co groziło wykojeniem wagonów i dopiero wezwane pogotowie tramwajowe usuwało zasy i czyściło szyny. (bip)

Pomyłony Dziennik Ustaw

SPOWODOWAŁ WIELE PROTOKÓŁÓW POLICYJNYCH.

W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, sklepy z wodą sodową mogą być otwarte do godziny 12 w nocy.

Tymczasem w „Dzienniku Ustaw” w rozporządzeniu tem znalazła się drobna napozór omyłka, a mianowicie zamiast do godz. 24 wydrukowano 21 i władze policyjne sporządzały protokoły właścicielom sklepów i budek z wodą sodową, za handel w

godzinach niedozwolonych.

Dopiero na skutek interwencji organizacji kupieckich omyłka ta została wyjaśniona i władze nadzorcze wydadzą odpowiednie polecenie władzom miejscowym, gdyż poprawka w „Dzienniku Ustaw” wymaga podpisów wszystkich ministrów co potrwa dłuższy czas. (bip)

Włóścianie do pracy,

BEZROBOTNI... PO ZASILEK.

Przy budowie dworca kolejowego na polesiu, dyrekcja tych robót przyjmuje robotników z różnych miejscowości, jak Żakowice, Żyrardów i t. p., pozbawiając pracy dotychczasowych robotników łodzian i zwiększając w ten sposób ilość bezrobotnych.

Pozatem dyrekcja tych robót zwalniana robotników nie wypłaca im odpraw przewidzianych przez ministerstwo komunikacji.

W sprawie powyższej konferowała wczoraj delegacja związku pracowników instytucji użyteczności publicznej z posłem Kowalskim na czele u prezydenta miasta p. Ziemięckiego, który w swoim czasie sprawą tą się zajmował.

P. prezydent obiecał porozumieć się w tej kwestji z p. wojewodą Jaszczółtem a niezależnie od tego dziś w południe delegacja związku interwenjować będzie również w urzędzie wojewódzkim. (bip)

Skutki głodu wśród pracującego proletariatu.

PO ŚWIĘTACH WIELKANOCNYCH W ZMOGŁA SIĘ BARDZO LICZBA ZACHOROWAŃ WŚRÓD UBEZPIECZONYCH KASY CHORYCH.

Jak informuje nas Kasa Chorych w Łodzi po świętach Wielkanocnych wzmożła się ogromnie liczba zachorowań wśród ubezpieczonych, a to z powodu przejedzenia się

podczas świąt. W związku z tem dał się zauważyć znaczny wzrost zasiłków chorobowych, wskutek chwilowej niezdolności do pracy osób chorych na nęstrawność. (p)

Nie tak łatwo pozbawić się życia.

SKOK z III PIĘTRA PRZYPEŁCONY ZŁAMANIEM REKI.

W dniu wczorajszym lokatorzy domu przy ul. 6-go Sierpnia 28 byli świadkami niezwykłego wypadku. Z okna trzeciego piętra klatki schodowej na bruk podwórza skoczyła 20-letnia Marja Lubelezykówna, zam. przy ul. 6-go Sierpnia 33, z zawodu służąca. Jakież

było zdziwienie wszystkich, gdy okazało się, iż uległa ona tylko złamaniu ręki i ogólnym potłuczeniom. Zawezwane pogotowie ratunkowe, którego lekarz przewiózł Lubelezykównę, po udzieleniu jej pierwszej pomocy do szpitala św. Józefa. (p)

ciechowski, telegrafista tejże stacji idąc torem kolejowym nie zauważył nadjeżdżającego pociągu, skutkiem czego został najechany przez lokomotywę. Szczęściem w nieszczęściu było to, że Wojciechowski upadł w ten sposób, iż pod kołami znalazła się tylko jedna noga, która też uległa zmiążdzeniu. Krzyk nieszczęśliwego usłyszał maszynista, który

wstrzymał pociąg. Obsługa pociągu pośpieszyła Wojciechowskiemu z pomocą, przynosząc go na stację w Strykowie, skąd najbliższym pociągiem odwieziono go do Łodzi. Z dworca Łódź-Kaliska karetka pogotowia ratunkowego przewiozła Wojciechowskiego w stanie bardzo ciężkim do szpitala małżonków Foznańskich. (p)

W dniu 17 kwietnia 1928 roku zmarł

ś.  p.

MARCELI

KRZEMIENIEWSKI

**urzędnik Wydziału Prezydjalnego
przeżywszy lat 31.**

W zmarłym trącimy wzorowego i sumiennego pracownika.
Cześć Jego pamięci!

Magistrat m. Łodzi.

Niefortunny Siux miejscowego chowu

Bidziński Kazimierz, zam. przy ul. Gołębiej 4 będąc pod wpływem sensacyjnych filmów podrzędnych kin łódzkich, ćwiczył się w rzucaniu nożem w obecności swego przyjaciela Zakrzewskiego Wacława, zam. przy ul. Gołębiej 9, któremu chciał zaimponować tą sztuką. W pewnym momencie tak niefortunnie wymierzył, iż nóż utkwiał mu w ramieniu. Ukłuty Bidziński udał się do pobliskiej apteki, w której nałożono mu opatrunek. (abc)

Meliny złodziejskie

Poł Gustaw właściciel sklepu win i wódek przy ul. 28 p. Strzel. Kan. zameldował policji, iż nieznanymi sprawcy po wybiciu szyby w oknie wystawowym skradli mu różne gatunki wódek na ogólną sumę 500 zł. Policja poszukuje sprawców kradzieży. (abc)

Jodyna

Zajda Stefania zam. przy ul. Pomorskiej 37, cierpiąca stale na rozstrój nerwowy który graniczy z obłędem, usiłowała w napadzie szału pozbawić się życia przez wypicie znacznej dozy jodyny. Przechodnie widząc leżącą bez przytomności kobietę, wezwali pogotowie, które odwiozło młodą desperatkę do szpitala św. Józefa. (abc)

Dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: M. Ligec (Plotkowska 193); E. Müller

Wszystkim, którzy raczyli odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku drogich nam zwłok

ś. † p.

TEKLI RYCHTER

a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, Sz. Państwu Józefostwu Dembińskim, oraz wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym składa serdeczne „Bóg zapłać” zboleła

1642

RODZINA.

Gdzie djabeł nie może...

OSTRY ZATARG w FIRMIE GAMPE i ALBRECHT. STREJKUJE 1200 ROBOTNIKÓW.

W dniu wczorajszym zastrejkowali robotnicy fabryki Gampe i Albrecht przy ul. Zeromskiego 129 wskutek wydalenia przez zarząd fabryki delegata robotniczego. Okoliczności, które spowodowały wydalenie delegata przedstawiają się jak następuje: W wymienionej fabryce tkacze pracują na 2 krosnach i 4-ech. Przed paru dniami zachorowała jedna z tkaczek, wobec czego zastąpiła ją matka, która pracuje na swych 2-ech krosnach, jedno cześnie obsługiwała 4 krosna córki, pomagał jej w tem jeden z majstrów. Robotnicy zauważywszy, że tkaczka pracuje na 6 krosnach, zwrócili jej uwagę, iż czynić tego nie powinna może to bowiem być precedensem do zatrudnienia robotników stale na 6 krosnach. Gdy tkaczka zlekceważyła sobie uwagi towa

rzyszy pracy, ci zwrócili się do majstra salowego, by zabronił tkaczce pracować na 6 krosnach. Majster jednakże odmówił. Wówczas robotnicy tkalni w liczbie 600 zastrejkowali. W dniu wczorajszym odbył się w lokalu związku przemysłu włókienniczego walne zebranie strejkujących robotników tkalni fabryki Gampe i Albrecht, na którym przyłączyli się do strejku i robotnicy przedzalni.

Strajk ten rozpoczął się już w dniu wczorajszym, tak że ogółem w fabryce firmy Gampe i Albrecht strajkuje w obecnej chwili 1200 robotników. Wobec nieprzejednanego stanowiska pracowników strejk grozi przedłużeniem na czas dłuższy. Dzielnym robotnikom życzymy wytrwania w tych zbożnych zamiarach. (p)

(Pietrkowska 46); W. Groszkowski (Konstantynowska 15); K. Perelman (Cegielniana 64);

H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37); S. Jankielewicz (Stary Rynek 9).

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj oraz w dalszym ciągu w piątek o godz. 8 m. 30 wesoła, barwna, społeczna komedia węgierska B. Szenesa „N.O.S.“ (Nie ożenie się), która wobec bliskich występów Józefa Węgrzyna niezadługo zejść ma już zupełnie z afisza. Ceny popularne.

TEATR KAMERALNY.

Dzisiaj o godz. 9-tej wieczorem po cenach zmierzonych od 1 zł. do 6 zł. wzruszająca, pełna dramatycznego napięcia komedia salonowa de Croisset'a „Jastrząb“ z Ireną Horeką w głównej roli kobiecej oraz Kazimierzem Junoszą-Stepowskim, popisowo odtworzającym rolę rumuńskiego arystokraty-sauclera hr. Dassetty.

Jutro przedstawienie zawieszono z powodu próby generalnej.

TEATR LITERACKO-ART. „GONG“.

Dzisiaj po raz ostatni ciesząca się wielkim powodzeniem rewja „Siadaj Pani“.

Jutro w czwartek wielka premiera rewiowa „Mama zdrowa! Pracuj Pan!“

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj i codziennie o godz. 8,20 wieczorem słabnącym powodzeniem znakomite operetka w 3-ach aktach „Wesoła wdówka“ z p. Jurdzińską w roli tytułowej

KAZIMIERZ WIELKI i ESTERKA.

Zespół dramatyczny Teatru Popularnego pod reżysem kierunkiem Mieczysława Mieczynskiego przygotowuje historyczny dramat S. Kozłowskiego „Kazimierz Wielki i Estera“, który będzie najbliższą premierą teatru przy ul. Ogrodowej.

TEATR w SALI GEYERA.

W sobotę 21 o godz. 8,20 wiecz. i w niedzielę 22 o godz. 4,20 i 8,20 wiecz. areywesoły

Tragedja na Bałutach.

NA ULICY BRZEZIŃSKIEJ POSTRZELO NY ZOSTAŁ ŚMIERTELNIE PRZEZ ZŁODZIEI POSTERUNKOWY KOPANIA, KTÓRY USIŁOWAŁ ICH ZATRZYMAĆ. ZŁOCZYNCY ZOSTALI ARESZTOWANI. GROZI IM KARA ŚMIERCI.

Funkcjonariusze policyjni, których obowiązkiem jest czuwanie nad bezpieczeństwem publicznym, stykając się bezpośrednio ze światem przestępców, narażeni są ustawicznie na niebezpieczeństwo śmierci. W każdej chwili policjant paść może od zdradzieckiej kuli, czy też podstępnie pchnięcia nożem przez opryszka.

Wypadek podobny, który do głębi wstrząsnął północną dzielnicą naszego miasta, miał miejsce w dniu wczorajszym na ul. Brzezińskiej. Przebieg tragicznego zajścia przedstawia się jak następuje: O godzinie 5 m. 10 rano posterunkowy III komisariatu, 36-letni Jan Kopania, zam. wraz z żoną i dziećmi przy ul. Brzezińskiej, zauważył, że ul. Młynarską skręca dorożka, w której siedział znany mu dobrze złodziej. Złodziej ten wiół w dorożce duży worek czemś nadładowany, najprawdopodobniej łupem z kradzieży. Posterunkowy Kopania zatrzymał dorożkę i schwywszy złodzieja usiłował go ściągnąć z dorożki w celu doprowadzenia wraz z tajemniczym workiem do III komisariatu. Nagle wśród ciszy poranka rozległo się sześć szybko oddanych strzałów rewolwerowych. Jak się okazało 2 współnicy złodzieja, którzy podążali wślad za dorożką, zaszli posterunkowego od tyłu i jeden z nich wyjąwszy rewolwer zaczął strzelać. Jedną z kul ugodziła Kopania w plecy w okolicę kręgu piersiowych dolnych. Zalewając się krwią padł posterunkowy Kopania na ziemię, tracąc przytomność, złodzieje zaś porzucając worek z łupem zbiegli.

Świadcami krwawej sceny byli: dorożkarz, dozorczyńca domu przy ul. Brzezińskiej 20, zamiatająca jezdnię oraz dążący do pracy motorniczy tramwajów miejskich. Ten ostatni niezwłocznie pospieszył z pomocą posterunkowemu, usadowiwszy go pod murem, motorniczy wsiadł w dorożkę i wraz z pozostawionym przez złodzieja workiem udał się do III komisariatu policji. Komisariat niezwłocznie zaalarmował pogotowie ratunkowe, które po upływie paru minut przybył na miejsce i ciężko rannego posterunkowego Kopania przewiozło w stanie bardzo groźnym do szpitala św. Józefa.

Na miejsce niezwłocznie przybyli samochodami przedstawiciele władz policyjno-śledczych z inspektorami: Foersterem, Niedzielskim oraz nadkomisarzem Weyerem na czele. Motorniczy, który był naczelnym świadkiem wstrząsającego zajścia, podał rysopis owych 3 osobników, których usiłował przytrzymać posterunkowy Kopania. W wyniku natychmiast wdrożonego poszukiwania wszyscy 3 złodzieje zostali aresztowani.

Skutych w kajdany przewieziono do aresztu przy komendzie miasta, aczkolwiek sądowni będą w trybie zwykłym, grozi im kara śmierci.

Jak się dowiadujemy w ostatnich chwilach, w stanie zdrowia posterunkowego Kopania nastąpiło znaczne pogorszenie, tak że lekarze wątpią, czy uda im się utrzymać go przy życiu.

wodewil w 5-ciu aktach „Pracznica wiedeńska“ z udziałem p. Zielińskiej, Bronowskiej, Ur-

bańskiego, który to wodewil reżyseruje. Biletów do nabycia w kasie teatru.

Teatr Miejski

Święto kwitnienia wiśni.

BASŃ DRAMATYCZNA KLABUNDA PRZEKŁAD E. BOYEGO.

Niech sobie uczeni, folklorzyści i filologowie dowodzą, że „Święto kwitnienia wiśni“ roi się od naiwności i ignorancji. Niech dowodzą przemądrze, że sztuka ta ma tyle wspólnego z japońszczyzną, ile kram francuski, wyrobiony w łódzkiej cukierni z Francją.

Dla mnie ta baśń dramatyczna jest przede wszystkim dziełem sztuki. A tu suchość i pedanteria stylu czy epoki może być — byle umiejętnie — zastąpiona przez fantazję.

Mogli mistrzowie Renesansu malować Święte Madonny we włoskich współczesnych szkołach. Mógł Dürer niektórym scenom biblijnym nadać czysto aktualny koloryt. Czemuż więc i od Klabunda mamy wymagać, by w swojej japońskiej sztuce trzymał się ściśle wzoru, z którego zaczerpnął temat?

Tem więcej, że autor wziął z japońskiego samą treść. Technika sceniczna sztuki jest już czysto europejska — a taki

amaigamat Wschodu i Zachodu nadaje „Świętu kwitnienia wiśni“ specyficzny charakter. Zaś tem, czem najdalej odbiega ta sztuka od przeciętnych dramatów europejskich, jest jej głęboka ideologia, uderzająca chwilami aż o Kosmos. Tak bowiem, jak każda tragedia grecka, szczyciła się tem, że rdzeniem jej był pierwiastek moralno-dydaktyczny, tak i teatr japoński wkracza chętnie w dziedzinę etyki i apostołstwa cnoty.

„Święto kwitnienia wiśni“ jest wielką apoteozą ofiarnej miłości i cnoty poświęcania się za drugich. Matka, słodka Keta, na wiadomość, że padł wyrok śmierci na syna zamordowanego mikada, którego zgładzić chce zły tyran, z wiedzą i wolą rodziców oddaje chętnie swą głowę pod miecz, byle ocalić osobę świętą, jako syn cesarski, i miłowaną, jako pierwszy kochanek. A z kolei młody Kwan, oceniając ogrom ofiary i miłości Kotaro, nie pragnie zostać sam jedynym na tej ziemi, ale przez tradycyjne samobójstwo połączyć się w zaświatach z ukochaną.

„Święto“ otrzymało bardzo stylowe i piękne dekoracje, które przynoszą prawdziwą chlubę twórcy, przyczyniając się niemało do podniesienia wartości wystawionej sztuki. Również i Tatarkiewicz, mistrz feerie

wysiłk całą swą bogatą invencją, by reżysero wydobyc z niej maksimum efektów scenicznych.

Jeżeli nie żądaliśmy od Klabunda, by trzymał się ściśle japońszczyzny, to i niesłuszne byłoby ganienie aktorów zato, że typy, jakie stworzyli nie miały nic wspólnego z Japonją. Sztuka interpretowana przez nich i w ten sposób, zachowała wiele kolorytu i wypadła nienagannie. Silnie przemawiała do nas prostota Tatarkiewiczówny (Kwan) i piękny liryzm Lubieńskiej (Kotaro). Mocno zdecydowany i plastyczny typ stworzył jako Gemba, Krzeminski. Wspaniale wyrazista gra Woskowskiego (Genzo) pięknie kontrastowała z kamiennym spokojem, z jakim ujął swą rolę Matono wytrawny Bonecki.

Z pozostałych trudno pominąć Moroską, Dziewońską, Korzelską i Winawera.

Wystawienie „Święta kwitnienia wiśni“ przynosi prawdziwy zaszczyt zasłużonemu dyr. Gorczyńskiemu, który coraz wymowniej przekonuje Łódź że jest na stanowisku swem wprost nie do zastąpienia.

Ja.

Sztuka została przełożona z niemieckiego przez znanego literata warszawskiego E. Boyego w sposób piękny i szczerze artystyczny.

ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ DLA PRZEMYSŁU I HANDLU „POŁON”

w Łodzi przy ul. Cegielnianej № 39

zawiadamia wszystkich Akejonariuszów Spółki o

WALNEM ZGROMADZENIU

które odbędzie się w dniu 19 maja 1928 roku o godz. 6-ej wieczorem w lokalu Spółki w Łodzi, przy ul. Cegielnianej № 39 z następującym porządkiem dziennym

1. Zatwierdzenie sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej za r. 1927
2. Zatwierdzenie bilansu, rachunku strat i zysków za 1927 r. i podział tychże
3. Zatwierdzenie planu operacyjnego i budżetu na 1928 r.
4. Powiększenie kapitału akcyjnego
5. Wybór nowych członków Zarządu na miejsce ustępujących
6. Wybór Komisji Rewizyjnej
7. Wnioski Zarządu i Akejonariuszów

O ile Zebranie w powyższym terminie nie dojdzie do skutku, to takowe odbędzie się w dniu 26 maja 1928 r. o godz. 6-ej wieczorem w tymże lokalu i z tymże porządkiem obrad i jako odbywające się w drugim terminie w myśl ustawy Spółki będzie prawomocne bez względu na ilość zgłoszonych i reprezentowanych akcyj.

1105—

Drobne ogłoszenia

Nauka i wychowanie

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznactwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwa. Zadzajcie prospektów. 871—4

Kurs gotowania i pieczenia od 23 b.m. Zapisy Piotrkowska 53 III p. między 19—21 1636—1

Sprzedaz.

Obuwie wykwiłtne na nadekchający saxon w wielkim wyborze poleca firma B. Sumera i Syn ul. Nawrot Nr. 19 805—0

Przedam sklep tabacyczny wiad. Piotrkowska № 307 1600—3

Sprzedam kilka beczek kapusty Al. Kościuszki 24 J. Cywiński 1604—3

A! A! NA WYPŁATE! Firanki na metry odpasowane okna tiulowe etaminowe kapy tiulowe etaminowe sztory reletto we narzutki Poleca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44

A! A! NA WYPŁATE! Eleganckie damskie płaszcze welniane towary na palta i suknie Crep-de-chine Jedwab popelina Palta Masalina Poleca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44

Posady i prace

Slusarz potrzebny na roboty gieto—budowlane, oraz okuwacz na okna i drzwi Łakowa 22 1594—3

Potrzebna starsza służąca przychodnia do dwóch osób z rekomendacjami Zgłaszać się Plac Wolności 5 m. 1 1590—2

Potrzebna od zaraz ekpedjentka rutynowana do bufetu cukierczego w rest. „Louvre” Piotrkowska 86 1584—2

Potrzebna służąca skromnych wymagań 6-go Sierpnia 22 m. 21 1598—3

Potrzebna zaraz zdolna podreż na i uczennica Kilińskiego 142 m. 5 1610—2

Halcierka wykwalifikowana może się zgłosić Piotrkowska 107 m 10 Marja Jacobi 1612—2

Młoda osoba posiadająca kaucję Przejmie posadę ekspedjentki Łaskawe stery pod „Kaucaja” 1620—2

Potrzebna służąca umięjąca do brzo gotować i z dobrimi świadectwami Wiadomość sk. p. K. Jarocińskiego Piotrkowska 121 1530—3

Służąca uczciwa z dobrym gotowaniem potrzebna Juljusza 4 m. 7 III piętro front. 1928—3

Potrzebny starszy chłopiec do roznoszenia gazet w okolicy Bałut na tygodniówkę Zgłaszać się do „Rozwoju” 1634—0

Silny chłopiec do rozwożenia towarów potrzebny świadectwe wymagane Hurtownia Kolonialna Sienkiewicza 4 1644 1

Potrzebna dziewczyna uczciwa pracowita najlepiej siero ta do nieduzego gospodarstwa wiadomość Zielona 14 godz 9-10 rano Szyc 1632 1

Umiejętna kucharka z dobrimi świadectwami potrzebna An-rzaja 3-6 1638 1

Lokale i mieszkania

Do wynajęcia letnisko 2 pokoje D kuchnia wygodny umeblowania pianino miejscowość sucha lasis ta przy stacji kolejowej Biuro „Fortuna” Łódź Karola 13 1602g

Pokój umeblowany z utrzyma niem lub bez Kilińskiego 96 m. 6 1916—2

Zagubione dokumenty

Zagubiono książeczkę wojskową Z na imię Ignacego Wasilewskiego go wydana przez P.K.U. Powiatu Łódzkiego 1622—3

Popierajcie!!! Edmund Wasilewski

przypomina że ma duży wybór dobrych i modnych materiałów męskich i damskich z fabryk: LEONHARDA Bielskich i nanych. Potrko wska Nr. 125 el. 44—6i 1075



A! NA WYPŁATE! Prawie darmo! Czyste jedwabne ręczno malowane szale torbki Swetry Pończochy Skarpetki Peralki Parasolki Poleca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44

A! NA WYPŁATE! Białe towary Purpur Materacowe Obruski Ręczniki Koldry Kapy Chusteczki Scleraczki Zefiry Chodniki Podpinki Poleca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44

Piwiarnia

frontowa w śródmieściu do sprzedania z powodu nagłego wyjazdu Wiadomość Łódź ul. Traugutta 10 m. 14 u p. Klepko 1614



Na dogodnych warunkach **Rowery** znanych dobrych marek angielskich, niemieckich oraz najtaniej i najdogodniej w firmie „Dobropol” Łódź Piotrkowska 78 w podwórku Przyjmujemy wszelkie reperacje oraz lakierowania — 605

CENA OGŁOSZEN

Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 35 gr.; zwyczajne 14 gr.; wśród drobnych 30 i nekrologi 30 gr. komunikaty 85 gr. za wiersz milimetrowi lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia baxterminowe 5 gr. za wiersz, duże 10 gr.; najniższe ogłoszenia 50 gr. Drobne ponad 50 wyrazów—wiersz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem imitacja podzielona na 3 łamy, zwyczajne na 5 łamów. Akcydenasowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za wplatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 30 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązująca w (czeci em przyjęte ogłoszenia bez poprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego wia Zanko. Adres w poradniku 3.50; miesięcznie — 30—zł.